GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

№ 289

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 23 Października 1828 roku we Czwartek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

LONDYN 10 październ. — Zapas zboża pod kluczem rządowym jest rzeczywiście podług urzędowych rapportów, następujący: Pszenicy 179,271, Jęczmienia 24,475, Owsa 31,441, Fasoli 13,086, Grochu 3,118, Siemia lnianego 7,082, Rzepaku 19 kwarterów; Koniczyny nasienia 45,007, Mąki 1,564 cetnarów.

Ceny średnie upłynionego tygodnia: Pszenica 60 s 1 d, Jęczmień 32 s 8 d, Owies 23 s 4 d, Żyto 39 s 6 d, Fasola 34 s 9 d, Groch 39 s.

Ceny średnie uregulowane: Pszenica 60 s 11 d, Jęczmień 34 s 4 d, Owies 23 s 5 d, Żyto 31 s 5 d, Fasola 38 s 6 d, Groch 43 s 4 d.

Opłata celna na ten tydzień: Pszenica 35 s 8 d, Jęczmień 13 s 10 d, Owies 12 s 3 d, Żyto 22 s 9 d, Fasola 12 s 6 d, Groch 5 s.

Podług wyrachowania i porównania przez biegłych zrobionego, pokazuje się, że w tym roku zebrana pszenica, wyda jedną czwartą część mniéj ziarna jak w roku zeszłym; a że na zwyczajną roczną konsumcję rachują 14 miljonów kwarterów, wypadnie więc potrzeba uzupełnić niedobór, przez kupno ogromnéj ilości pszenicy zagranicznéj, to jest 3½ miljona kwarterów. W ogólności wszystko zboże jest w Anglji tego roku blisko na 30 procent pośledniejsze tak co do gatunku jak co do ilości od zeszłorocznego. Powszechne jest zdanie, że niezadługo średnia cena pszenicy dojdzie na 70 a może na 73 s, a w tenczas opłata celna, wynosiłaby tylko po 1 s, (2 złp.) od kwarteru —Wszystko zapowiada że przed nowemi żniwami zboże bardzo wysokich cen dostąpi.

Wełna niema dużego pokupu ale nie tanieje dla tego, za niemiecką (assortowaną i akomodowaną) płacono funt: Elektoralną 4 do 7 s. Prima 3 s do 3 s 9 d. Secunda 2 s 8 d, do 2 s 10 d. Tertja 1 s 3 d do 1 s 11 d. Jagnięcą 1 s 2 d do 3 s 9 d.

WIADOMOŚCI KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

Ogłoszenie prenumeraty na dzieło pod tytułem Kupiec.

Każdy naród ma epoki swojéj wielkości, przewagi i upadku. Ich źródło jest rozmaite. Polska głośna zawsze z męztwa swych synów nie zawsze przecież liczyła się do rzędu szczęśliwych narodów.

Ktokolwiek przebiegając dzieje kraju naszego, zastanowi się nad kolejami przez które przechodził, dostrzeże bez trudności przyczyn takiéj losu zmiany. Teraz więc kiedy opatrzność ulitowała się nad nami, i w wiekopomnym dawcy pokoju dała nam wskrzesiciela *Polski*, kiedy pod berłem jego wspaniałomyślnego następcy byt kraju naszego co raz stalszą przybiera podstawę, korzystajmy z przykładów przeszłości abyśmy pod sterem opiekuńczego rządu, położyli trwałe zasady przyszłéj pomyślności dla nas i dla następców naszych. Połączonemi siłami, wszystkiego dokazać można.

Jakkolwiek rozmaite są zdania najsławniejszych nawet polityków względem źródeł bogactwa i pomyślności narodów, i względem sposobu ustalenia takowych; prawie wszyscy zgadzają się na to, że handel jedynie wznosił narody do zamożności i potęgi, i małym częstokroć nad wielkiemi zupełną dawał przewagę. Liczne téj prawdy mamy w dziejach przykłady; z dawniejszych: Sydon, Tyr, Kartagina; z późniejszych Genua, Wenecja, dziś Anglja i część północna drugiéj półkuli, nie zbite w téj mierze przedstawiają nam dowody.

Lecz na co dalekich szukać porównań? oto zwróćmy sami na siebie uwagę, a z radością przyznamy: że przemysł i handel pomimo zewnętrznych przeszkód, których usunąć nie było w mocy człowieka, widocznie byt nasz polepsza. Pocieszający jest widok jak od lat kilku w kraju naszym, dążność do ulepszeń, stałym postępuje krokiem. Już znika przesąd, przełamane są pierwsze zapory i przeszkody. Stan kupca nie jest już dzisiaj udziałem samej tylko niższéj klassy narodu, albo obcego przychodnia. Już pierwsze w kraju osoby, przeważne urodzeniem i dostojeństwy, nie szczędzą starań i zachęceń aby dać popęd tak użytecznym wyobrażeniom. Wznoszą się osady przemysłowe, powstają rękodzielnie i fabryki, istną pożyteczne zakłady. Troskliwość ojcowska dobrego monarchy, wskazała rządowi krajowemu obszerniejszy zakres działalności; słowem: wszystko nam rokuje niezawodną pomyślność i szczęście. Zaprowadzenie szkoły przygotowawczéj do instytutu politechnicznego, czyni najpiękniejsze nadzieje: już młodzież nasza nie będzie zmuszoną szukać za granicą potrzebnych wiadomości w téj gałęzi nauk. Utworzenie towarzystwa kredytowego ziemskiego i ustanowienie banku polskiego, będą zawsze pamiętnemi czynami w dziejach wzrostu pomyślności krajowéj. Pierwsza z tych instytucji usuwa i łagodzi ciężar narzucony nieszczęściami długoletniéj wojny, druga nadaje i zapewnia obieg kapitałom, ustala kredyt, podaje mieszkańcom środki bezpiecznego i korzystnego użycia posiadanego majątku. Jesteśmy na dobréj drodze, do nas teraz należy trzymać się jéj wytrwale, pielęgnować ją, a prędzéj może staniemy u kresu, niżeli się spodziewamy.

Z takiego to stanowiska uważając rzeczy i w przeko-

naniu: że handel wyłącznie stanowi główną podporę narodowego bogactwa, postanowiłem z méj strony przenieść z obcéj ziemi choć drobne ziarno, i rozplenić je na ojczystéj niwie. Rozszerzenie wiadomości handlowych nie może bydź w takim stanie rzeczy nieużyteczne, a tém samém i obojętne dla wszystkich o dobro kraju troskliwych obywateli. Nie wezmą mi więc za złe rodacy, że wiedziony dobremi chęciami, postanowiłem zająć się tłómaczeniem i ogłoszeniem dzieła przedmiotowi o którym mowa zupełnie odpowiadającego, to jest: tłómaczeniem dzieła, znanego w swiecie uczonym Karóla Krüger dyrektora akademji handlowéj w Hamburgu, które wydał w języku niemieckim pod tytułem Kupiec. (der Kaufmann).

Komukolwiek znane jest to pismo z oryginału, ten bezwątpienia przyzna: że w gałęzi handlowéj jest ono jedném z najlepszych dotąd nam znanych, i że w języku ojczystym nic podobnego nie posiadamy. Styl jasny, wykład rzeczy rozumiały i gruntowny, a prowadzenie jéj dalekie od oschłości zwykle tego rodzaju dziełom towarzyszącéj, czyniąc dla każdego czytelnika dzieło to zajmującém, i usprawiedliwiają mój wybór, i pobudki które mnie do zajęcia się jego przekładem skłoniły. I zaiste, nie tylko kupiec, ale administrator, prawnik, zgoła każdy wyższe mający ukształcenie nie bez korzyści będzie mógł umieścić to dzieło w swoim xięgozbiorze, będzie mógł albowiem z niego wyczerpnąć nie jednę potrzebną dla siebie wiadomość.

Całkowite dzieło o którém mowa, składa się z pięciu tomów, z których każdy oddzielnéj treści.

Tom I. Obejmuje obręb czynności kupca i jego korzyści.

Tom II. Wspomnienia kupca, jego stan obecny i przyszłe nadzieje. (w tym tomie objęty jest zarazem rys historji handlu).

Tom III. Wiadomości kupca.

Tom IV. Sposób prowadzenia interesów.

Tom V. Korespondencje.

Ponieważ każdy tom odrębną stanowi całość tak dalece, iż sam w sobie z użytkiem czytany bydź może, postanowiłem przeto ogłosić naprzód prenumeratę tylko na tom piérwszy. Jeżeli mi to przedsięwzięcie pomyślnie pójdzie i dzieło dobrze przyjęte zostanie, nie omieszkam z kolei uzupełnić tłumaczenie i następnych, w porządku wyżéj oznaczonym.

Prenumerować można w Warszawie w xięgarni Glüksberga, w Wilnie w xięgarni Glüksberga, w Krzemieńcu w xięgarni Glüksberga, w Płocku u Silberstein i Sachs w Kaliszu w xię: Valentyn Losy i Broekman, w Krakowie w xię: Grabowskiego, i Friedlein, w Poznaniu u Munka i Mittler, we Lwowie u Wilda, Kuhn et Milikowski, w Kijowie u Gluecksberga, w Wrocławku u Witkowskiego i Silberber.

Tom pierwszy dopiero po zebraniu dostatecznéj liczby prenumeratorów na pokrycie kosztów druku, zacznie się drukować, o czém publiczność, jak niemniéj o czasie wyjścia, przez pisma publiczne zawiadomioną zostanie, aż do téj zaś chwili, pieniądze na prenumeratę złożone nietknięte w ręku przyjmujących prenumeratę zostaną.

Cena prenumeraty na tom pierwszy najmniéj 30 arkuszy obejmować mający, jest złp. 6 gr. 20. Po zamknięciu prenumeraty kosztować będzie złp. 9.

Karól Silberstein.

ROSSJA. — N. Pan mianował byłego jenerała majora Szukowa cywilnym gubernatorem czerniechowskim. — Gazeta tyfliska doniosłszy o zdobyciu twierdzy Kars, dodaje: »Niechaj czytelnicy raczą nam przebaczyć, żeśmy się spóźnili z opisem tego sławnego zdarzenia. Zwycięztwa hrabiego Erywańskiego są tak częste i tak spiesznie po sobie następują, iż niepodobna jest zdążyć z dokładnym ich opisem.« — Dziennik odeski umieścił z Kijowa pod dniem 11 sierpnia, następujący artykuł: »Niegdyś, jak wiadomo, znajdował się w Kijowie kościół Panny Marji założony przez S. Włodzimierza r. 989. Po wtargnieniu Tatarów pod wodzem ich Batyi, pozostały tylko rozwaliny téj świątyni, które z czasem zamienione zostały na mieszkanie osób kościelnych. Już 587 lat rozproszone leżały szczątki tego kościoła, gdy P. Annenków porucznik w gwardji, powodowany przywiązaniem do starożytności narodowych i dla spełnienia ślubu, postanowił je własnym kosztem odbudować. Cesarz Alexander potwierdził ten projekt i wyznaczoną została kommissja do czuwania nad budową gmachu, którego plan w starożytnym stylu greckim uzyskał potwierdzenie N. Pana. Nowy kościół założony będzie pod nazwiskiem Narodzenia Panny Marji, a dwie jego kaplice poświęcone będą S. Włodzimierzowi i S. Mikołajowi. Roboty około téj świątyni już się rozpoczęły.

(G. P.)

BRAZYLJA. — Pewien podróżny opisał r. 1827 w ten sposób don Pedra i dwór jego: »Widziałem cesarza w teatrze; towarzyszyły mu dwie córki, królowa portugalska i infantka. Pierwsza ma lat około dziesięciu, druga najwięcéj lat 7. Obiedwie ubrane były z wielką prostotą, a ponieważ loża ich na przeciw sceny się znajduje, przeto dokładnie można było przypatrzyć się osobom które ją napełniały. Teatr w Rio Janeiro jest wewnątrz bardzo ozdobny i ma po obudwóch stronach po cztery rzędy lóż; loża cesarska zajmuje prawie całą przestrzeń środkową naprzeciw sceny. Wielkie wnijście na parter, znajduje się pod lożą cesarską, którą zdobią żyrandole i kosztowne meble; można wszystko widzieć co się w niéj dzieje, albowiem tylko krata pozłacana oddziela ją od teatru. Cała publiczność obraca się twarzą do loży cesarskiéj po każdém spuszczeniu kurtyny, a cesarz powstaje za każdą razą po skończeniu aktu i przybliża się z córkami do kraty, aby go publiczność lepiéj widzieć mogła. Miał na sobie surdut granatowy bez gwiazdy lub innego orderu, któryby go odznaczał, białe spodnie długie i trzewiki, a gdyby nie uszanowanie jakie mu okazywali, stojący w głębi loży szambelani, trudno byłoby rozróżnić go od innych mężczyzn, którzy się w loży znajdowali. Ponieważ w teatrze bardzo było gorąco, więc cesarz przez cały ciąg opery chłodził się białym wachlarzem. Jest to z resztą zwyczaj wszystkich południowych Amerykanów. Królowa jest bardzo przyjemną panienką, ma jasne włosy i płeć nadzwyczaj białą; ubrana była bardzo poważnie, miała na głowie czepek, ale z resztą niebyło w jéj ubiorze nic przesadzonego. Nadzwyczaj wesoła infantka, miała na sposób angielski majtki i przepaskę, a piękne włosy jasne, spadały jéj w lokach na ramiona. Cesarz jest przystojnym, około trzydziestoletnim mężczyzną, ma czarne włosy i wielkie faworyty. Nie zdawał się być ścisłym przestrzegaczem etykiety i rozmawiał to z damami, to z mężczyznami w przybocznych łożach. Można go często widzieć jadącego przez

ulicę konno, lub w Tillbury, ubranego po cywilnemu i mającego za sobą tylko jednego służącego. Taka prostota kontrastuje niezmiernie z przepychem, z jakim zwykle występowała jego matka, przed którą każdy musiał przyklękać. Cesarz jest bardzo czynnym i codziennie wstaje o godzinie 5 z rana. O godzinie 6 kąpie się razem z innymi mieszkańcami, przy wyspie Cobres, na któréj wprost schodów pałacowych, postawiono małą warownię, z któréj na czółnie przybywa do kąpieli. (G. H.)

GRECJA. — Z Korfu donoszą, że ludność grecka w Prewezie zbuntowała się przeciw Turkom. Załoga turecka, cofnęła się do warowni, gdzie ją Grecy oblegają. —Z rozkazu prezydenta skrócono na wyspie Salamis kwarantannę do dni siedmiu, podobnież na całym Peloponezie, oprócz prowincji Kaławrytes. — Z Macedonji wyruszyło ku Szumli 20,000 wojska tureckiego. Samo miasto Salonichi dostarczyło dwa pułki regularnego wojska, a kilku tamtejszych bejów, uzbroiło własnym kosztem małe oddziały.— Dnia 7 września przybyło do Salonichi na nabożeństwo w dzień zmartwychwstania, mnóstwo katolickich Bulgarów z pobliskich wsi. Nabożeństwo to odbyło się wesoło i bez żadnego nieładu. (G. B.)

HISZPANJA. — Organizacja wojska hiszpańskiego rozwija się co raz bardziéj. Uzbroiło się 40,000 wojska linjowego, ubranego wygodnie i otrzymującego żołd regularnie. Pułkownicy wszyscy są ludzie powiększéj części w zawodzie wojskowym zasłużeni officerowie; wzięto ich największéj z oczyszczonych stronników Kortezów. Kilku pułkowników otrzymało dymissje z powodu, że inspektorowie zdali rapport, iż w pułkach ich panuje nieporządek. (G. B)

NIEMCY. — Jarmark lipski był tą razą bardzo ludny i napełniony towarami. Z Multan, Wołoszczyzny, Siedmiogrodzkiéj ziemi i innych dalekich krajów, przybyli po towary liczni kupcy. Szczególniéj miały wielki pokup sukna średnie i grube, ale źle za nie płacono. Skóry miały odbyt i cena ich ciągle się trzymała. Płócien wiele zakupiono; Wołosi, Grecy i inni kupowali wiele przedmiotów zbytkowych i do wygody służących, ale dawali nizkie ceny. W ogólności wojna na wschodzie ułatwiła odbyt na rozmaite towary i jest nadzieja, że jeszcze większy ruch nada handlowi niemieckiemu. Pewien dom handlowy otrzymał z Bukaresztu polecenie dostawy 800,000 butelek wina szampańskiego, inne domy otrzymały z tamtąd także rozmaite zlecenia. Kupują szczególnie rękawiczki i inne dla wojskowych potrzebne artykuły. Wyroby bawełniane są tanie; kupcy żydowscy z Hamburga zalali jarmark podobnemi towarami i sprzedawali je za najliche ceny. Spodziewano się, że w teraźniejszych okolicznościach, do Rossji i Polski towary niemieckie będą miały otworzoną drogę, ale nadzieja ta omyliła. Cienkie płótna z wyższéj Luzacji nie mają wcale odbytu; pomimo pokupu na sukna, jeszcze pozostały wielkie zapasy. Austrjackie towary znacznie się polepszyły, a niemieckie i angielskie wyroby bawełniane nie mają odbytu. Saskie towary odznaczają się szczególniéj taniością. Za piękne konie dobrze płacono. — Na jesiennym jarmarku na wełnę w Wrocławiu, znajdowało się jéj 9.634 cetnarów, a mianowicie 4,714 cetnarów ze Szląska, 4340 cetnarów z wielkiego xięztwa Poznańskiego i 580 cetnarów z królestwa Polskiego. W ogólności mało było kupujących i dla tego ceny były nizkie. Najpiękniejszą wełnę z razowéj strzyży, płacono od 80 do 88 talarów za centnar, najpośledniéjszą tego gatunku od 50 do 55; dwurazowéj strzyży najpiękniejszą zimową od 50 do 55 talarów; letnią od 55 do 60 talarów; pośledniejsze gatunki od 28 do 30 talarów. (G. B.)

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia 24 września.* Nuncjusz papiezki gotuje się do odjazdu; już dawniéj wtrzymał on bieg czynności swoich z teraźniejszym rządem portugalskim. Nawet prywatni posłannicy króla hiszpańskiego, którzy tu przez czas niejaki bawili, mają opuścić don Miguela. — Patrjarcha lizboński niebywa od kilku dni u dworu i mówią, że wpadł w niełaskę. — Do Porto zawinął okręt brazylski z depeszami do rządu. Niewiadomo, co zawierają, ale to pewna, że wysłane były już po odjeździe donny Marji. G. B.)

TURCJA.— Dnia 15 września zatknięto uroczyście w Stambule chorągiew proroka. Sułtan otoczony ministrami, wielkiemi dygnitarzami, ulemami, gwardją i częścią milicji stolicy, odprowadził chorągiew do Rami Iszyflik i rozłożył tam swój obóz. Otacza go tam do 10,000 ludzi, którzy zajmują oszańcowany obóz na wzgórzach około stolicy. Od stu lat, nie było żadnego sułtana, któryby sam na czele wojska stawał. Po téj ceremonji wrócili ministrowie do stolicy i dla prędszego działania umieścili swoje kancelarje w pałacu Porty. —Ghalib pasza, gubernator w Erzerum, obwiniony o powolność w działaniu, otrzymał dymissję i wypędzony został do Galipoli, a w jego miejsce mianowany został Salib pasza, dotychczasowy dyrektor górnictwa. (G. F.)

WŁOCHY. — W królestwie neapolitańskiém, a mianowicie w prowincji Capitanata, zgłosiło się do rządu 500 młodzieńców z prośbą o pozwolenie należenia do wyprawy przeciw państwu trypolitańskiemu. W razie, gdyby wyprawa do skutku nie przyszła, lub gdyby im pozwolenia odmówiono, postanowili poświęcić usługi swoje Grecji; większą byliby uczynili usługę ostatnim, gdyby wcześniéj, kiedy Grecja jeszcze ochotników potrzebowała, na pomoc jéj byli pośpieszyli. Uważają za rzecz szczególną, że prawie wszyscy ci młodzieńcy są synami wojskowych poległych roku 1812. — Za staraniem Jezuitów przyjął w Benewencie trzydziestoletni Machometanin religję katolicką. — Wezuwjusz zaczyna być niespokojnym; szczególniéj w nowych otworach téj góry, słyszano szum, zapowiadający bliskie wyrzuty lawy. — Królestwo neapolitańskie ma 5,700,000 ludności. (G.B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Objaśnienie pisma umieszczonego w numerach wczorajszym i onegdajszym gazety polskiéj, z powodu mowy p. Humboldta, mianéj na zagajenie posiedzeń towarzystwa niemieckich badaczy przyrodzenia, w Berlinie odbytych.

Znany powszechności z zawodów publicznych, urzędnik i obywatel, w piśmie umieszczoném w gazecie wczorajszéj i onegdajszéj, stanął w obronie narodu prze-

ciw P. Humboldt, który jak rozumie, ziomka naszego, sławnego Kopernika, przywłaszczyć chciał swemu narodowi. Obrona ta zdawała mu się tym konieczniejszą, im większą w świecie uczonym ma powagę ten, któremu czyni taki zarzut. Oddając wszelki hołd pobudkom szanownego spółziomka, uważamy za powinność zdjąć zarzut z P. Humboldta, wywiedziony z mowy jego; raz dla tego, że nie sądzimy iżby tak znakomity, jak P. Humboldt, uczony, podobnym plagjatem chciałby sobie ubliżać, powtóre, że z mowy jego w tłumaczeniu wiernem, w gazecie polskiéj umieszczonéj, w żaden sposób wyprowadzić nie można wniosku, jakoby P. Humboldt Kopernika Niemcem nazywał, owszem z niéj widocznie się pokazuje, że ojczyznę jego przyznaje krajowi naszemu.

Miejsce sporne w mowie P. Humboldta jest następujące: *Lecz cóż nad zgromadzenie to, które dziś po raz pierwszy w murach naszych przyjmujemy, wyobrazić nam może radośniéj spólną ojczyznę? Od wesołego kraju nadnekarskiego, gdzie się rodzili Kepler i Szyller, aż do ostatniéj krawędzi baltyckich równin, od tych, aż w okolice ujścia Renu, gdzie pod błogim wpływem handlu we wszystkich częściach świata rozpostartego, od wieków zgromadzane i zbadywane były skarby natury zagranicznéj, zetknęli się tutaj przyjaciele przyrodzenia jednakową ożywieni gorliwością, i poważną powodowani myślą. Wszędzie, gdzie tylko brzmi język niemiecki, gdzie myśląca budowa jego na ducha i umysł narodów wpływ wywiera, od wysokich Alp europejskich, aż po za Wisłę, gdzie w ojczyznie Kopernika, astronomja, znowu do dawnego wraca blasku, wszędzie na obszernej przestrzeni narodu niemieckiego, widzimy usiłowania do wyśledzenia tajemnych działań sił przyrodzenia, bąć na rozległych przestworach nieba, bąć w najwyższych zadaniach mechaniki, bąć w wnętrznościach strętwiałego ciała ziemi, bąć nakoniec w siatce delikatnie utkanéj tworów organicznych.*

Cóż tu powiedział P. Humboldt? Oto, że ojczyzna jego, (Niemcy) coraz bardziéj rozszerza swój wpływ moralny i język przez pomnażanie swoich bogactw duchowych; co zaś do Kopernika, nietylko nieprzywłaszczył go swemu narodowi, ale nawet uroczyście przyznał, że kraj nasz, jest jego ojczyzną. Wszakże, kraj *po za Wisłą* nie jest inny, tylko Polska, a kiedy dodał w *ojczyznie Kopernika*, możnaż się nie domyślić, że tą ojczyzną nazwał kraj po za Wisłą, i że Humboldt w tém miejscu przyznał nam zupełnie naszego astronoma? Zdaniem mojém, to miejsce mowy Humboldta będziemy mogli przytaczać na dowód, że Kopernik jest naszym, ile razy nam zajrzéć go będzie jaki Niemiec.

Lecz, kiedy tak mowę P. Humboldta od zarzutu uczynionego jéj przez P. Szanieckiego, chcielibyśmy uwolnić, musimy mieć znowu żal z téj saméj przyczyny do całego towarzystwa niemieckich badaczy natury, a zatém i do samego P. Humboldta; jego szczególniéj oskarżamy przed sądem narodowym o błąd większy od tego, który byłby popełnił, gdyby Kopernika uroczyście nazwał był Niemcem.

Czytaliśmy w opisie posiedzeń tego ze wszechmiar szanownego towarzystwa, że badacze niemieccy, dla przyozdobienia sali swoich posiedzeń i zapewnie dla przypomnienia sobie literackiéj sławy Niemiec, przybrali ją w obrazy rozmaitych uczonych Niemców; ani wątpić że jéj lepiéj i stosowniéj nie mogli ubrać. Ale dla czegóż nieprzestali na téj pięknéj myśli? Dla czegóż ją zeszpecili przypomnieniem i obudzeniem nienawiści narodowéj? Dlaczegóż między obrazami uczonych Niemców, umieścili obraz Kopernika, którego w tejże sali, własny ich prezes, sam Humboldt, nazwał Polakiem? Dla czegóż uczeni niemieccy w rozumowaniach swoich tak ściśli, tak widocznéj dopuścili się sprzeczności i niekonsekwencji?

Ale większa wina spada na Humboldta. Powiedział on: »Wszędzie, gdzie tylko brzmi język niemiecki, gdzie myśląca budowa jego na ducha i umysł narodów wpływ wywiera, od wysokich Alp europejskich, aż po za Wisłę, gdzie w ojczyznie Kopernika, astronomja do dawnego wraca blasku, *wszędzie, na obszernéj przestrzeni narodu niemieckiego* etc. Cóż on tu wyrzekł? Oto, dla tego, że język niemiecki co raz bardziéj się rozszérza i u nas wpływ wywiéra i upowszechnia, nazwał nasz kraj należący do przestrzeni narodu niemieckiego i za to, że przodkom naszym oddał Kopernika, nas nazwał Niemcami. Jeśli albo Humboldt źle się nie wyraził, albo my się nie mylimy, całego tego perjodu inaczéj sobie wytłumaczyć nie podobna. Bez wątpienia, nie co innego wynarodowia, tylko wpływ wyższości moralnéj i języka, którym mówi naród szczycący się wyższością moralną, ale jest jeszcze jeden warunek do wynarodowienia konieczny: Trzeba, aby naród nie poznawał, że obok upokorzania się przed wyższością moralną, tak niezbędnego, jak jest niezmienny odwieczny rzeczy porządek, dane mu jest zachować swoją oddzielną samoistność; trzeba, aby nie umiał rozróżnić wpływu promieni ożywiających; trzeba, aby niewiedział i nieumiał się czém zasłonić od pocisków, które stosownie do natury gruntu, na który padają, albo śmierć niosą, albo życie nowe dają: trzeba, aby nie było instytucji kierujących i zachowawczych, któreby siłę wpływu tamowały; trzeba nakoniec, aby naród przestał czuć swoją godność. Że tak znakomity uczony, jakim jest P. Humboldt, o tych wszystkich warunkach do tego stopnia zapomniał, że aż wpływ zgubny światłu wyłącznie przyznał i z niego zdawał się być uradowany, prawdziwie dziwić się potrzeba. Nie obwiniamy go o złe względem narodu naszego chęci, ale mu zarzucamy mylne o nim wyobrażenie. Może go złudził widok Szląska, brzegów nadbaltyckich i kilku miast W. X. Poznańskiego, może i widok instytucji tamtejszych; może długi pobyt w Ameryce i wyłączne oddanie się geologji i na niéj tylko opartéj filozofji, pozbawiły go sposobności dokładniejszego obeznania się ze statystyką sąsiedzkiego narodu. Język niemiecki brzmi wprawdzie gdzieniegdzie na ziemi polskiéj, język i literatura niemiecka wywierają wprawdzie wpływ na mowę ojców i płody literackie spółczesnych ziomków naszych; z tém wszystkiem, posiadamy instytucje, które są dla obojga tarczą, mamy mężów, którzy się nią zasłaniają od zgubnych pocisków, mamy własną przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, które sprawią, że Polska nigdy nie pomnoży przestrzeni narodu niemieckiego.

X. B.

TEATR. Dziś nowy balet, *Apollo i Midas*; i komedja *Miasteczko* czyli *Ukarana próżność*.